

Rękojmia



FRYDERYK SCHILLER

Rękojmia

TŁUM. JAN NEPOMUCEN KAMIŃSKI

Gdzie mieszkał tyran Dionizy¹ srogi,
Meros wniósł z sobą sztylet przechowany,
Straże go jęły², okuły w kajdany.
„Po co z sztyletem wszedłeś w moje progi?”
Rzecz mu tyran, ochłonawszy z trwogi.
„Chciałem ojczyznę oczyścić z poczwy!”
„Srogiej na krzyżu nie ujdiesz mi kary”.

„Umrzeć odważnie — będzie dla mnie chlubą,
O życie swoje nie proszę cię wcale,
Chcesz jednak ze mną obejść się wspaniale?
Daj trzy dni czasu, bym przed swoją zgubą
Mógł jeszcze wydać za mąż siostrę lubą;
Przyjacieli chętnie stanie ci w porękę,
On, gdy nie wrócę, zniesie każdą mękę”.

Król się uśmiechnął i z obłudną miną
Po krótkiej chwili tak do niego rzecze:
„Niech się twa kara na trzy dni odwlecze.
Ale gdy chwile tej zwłoki przeminą,
A ty nie staniesz, spóźnisz się godziną,
On w srogich mękach na twym miejscu skona,
Tobie zaś kara będzie odpuszczona”.

Meros do swego idzie przyjaciela:
„Król chce, ażebym swój zamach ukryty
Opłacił życiem na krzyżu przybity;
Jednakże trzy dni zwłoki mi udziela,
Póki nie sprawię swej siostrze wesela;
Chciej być poręką za mnie w tej potrzebie,
Aż ja powrócę i uwolnię ciebie”.

Przyjacieli, milcząc, żegna go ścisnieniem,
A sam się stawia pod straż tyranowi,
Tamten się puszcza ku siostry domowi.
Nim trzecia zorza błysnęła promieniem,
Już się ulatwił³ z siostry zaślubieniem
I już z obawą jak najspieszniej leci,
By przeznaczony nie minął dzień trzeci.

Przyjaźń

¹Dionizy — właśc. Dionizjusz Starszy (431–367 p.n.e.), znany z okrucieństwa tyran Syrakuz, gr. kolonii we wschodniej Sycylii. [przypis edytorski]

²jęć (daw.) — chwycić. [przypis edytorski]

³już się ulatwił — sens: zdążył. [przypis edytorski]

Tu deszczem lunie chmura natarczywa,
Lecą z gór nagle zapienione ścieki,
Wznoszą się stawy, nadymają rzeki.
On z kijem w ręku do brzegu przybywa,
Bystry prąd wody pokład mostu zrywa,
A bałwan z grzmotem uderzając w łuki,
Wraz ze sklepieniem trzaska je na sztuki.

A on po brzegu w obłąkaniu chodzi,
Patrzy, zagląda, jak daleko zdoła,
Głos wzywający posyła dokoła,
Ale pomocnej nikt mu nie śle łodzi,
Nikt się nie waży płynąć śród powodzi,
Zhukanych nurtów żaden flis⁴ nie porze⁵,
Tymczasem rzeka zamienia się w morze.

On wzdycha, płacze i klęka na brzegu,
Podnosi ręce do pana nad pany:
„Jowiszu⁶, poskrom szalone bałwany!
Czas spieszy, słońce w południowym biegu,
A jak się spuści w morze do noclegu
I miasta moje nie osiągną kroki,
Zginie kochany przyjaciel bez zwłoki”.

Lecz strumień rośnie coraz bardziej wzdęty,
Tłuką się fale, jedna drugą rodzi,
A tak godzina po godzinie schodzi;
On na ten widok, rozpaczą przejęty,
Rzuca się dziko w bezdenne odmęty,
Silnym ramieniem porze wartkie wody,
A bóg łaskawy wiedzie go bez szkody.

Dopływa brzegu i bez straty czasu
Bogu dziękując, krok żywo⁷ podwaja;
A wtem do niego skryta zbójców zgraja
Z ciemnego nagle wyskakuje lasu
I łaknąc łupu wznosi, śród hałasu,
Okropny topór i maczugę srogą,
Broniąc mu zewsząd dalszą biec drogą.

„Puśćcie mnie! — krzyknie i bez duszy stanie. —
Na cóż to życie wam się przydać może,
Które sam dzisiaj u nóg króla złożę?
Nad przyjacielem miejcie zmiłowanie!”
Wtem rwie maczugę zbójcy niespodzianie
I uderzając potężnym zamachem,
Trzech kładzie, reszta ucieka ze strachem.

Lecz skwarne słońce straszną sieje spiekę,
Wąтли mu siły nuża⁸ niesłychana,
Chwiejące pod nim łamią się kolana:
„O ty, coś pomógł bystrą przebyć rzekę,
Coś mnie od zbójców w swoją wziął opiekę,

⁴flis — osoba zarabiająca splawianiem drewna po rzece. [przypis edytorski]

⁵porze (daw.) — (o falach itp.) pruje. [przypis edytorski]

⁶Jowisz (mit. rzym.) — najważniejszy bóg rzym. panteonu, odpowiednik gr. Zeusa. [przypis edytorski]

⁷żywo (daw.) — szybko. [przypis edytorski]

⁸nuża — znużenie. [przypis edytorski]

Chceszże, bym tutaj me oczy zawierał⁹,
A mój przyjaciel na krzyżu umierał?”

Aż tu coś szemrze, niby srebrem łyska,
Właśnie jak strumień, kiedy mknie poskokiem.
On wstaje, słucha, chciwym rzuca okiem,
Widzi, jak szybko i tuż przy nim z bliska
Świegotnie gwarząc żywe źródło tryska;
Nie znając miary w zachwyceniu swoim,
Przylega chyżo, krzepi siły zdrojem.

Słońce ciekawie strzela w liść zielony
I na złotawe trawnika dywany
Ciska cieniowe drzew szczytnych bałwany,
Aż dwaj podróżni w te się jawią strony.
On chce ich minąć z wiatrem na przegony.
Słyszy, jak mówią, będąc już w pobliżu:
„Teraz go właśnie wieszają na krzyżu”.

A on w skok bieży tą wieścią przesyty,
Pędzi go trwoga, zgryzota bez końca;
Wtem od promieni zachodniego słońca
Błyszcą się z dala Syrakuzy szczyty,
A tu Filostrat, sługa pracowity,
Wierny stróż domu, w drodze go spotyka,
Poznaje pana i z trwogą wykrzyka:

„Uchodź, nieszczęsny, ratuj własne życie,
Dla przyjaciela późna twa obrona!
Oto w tej chwili na krzyżu już kona.
Aż do ostatka wytrwał należycie,
Z każdą godziną wierzył w twe przybycie,
Nie dał się strwożyć szyderstwem tyrana,
Niczym nie była wiara w nim zachwiana”.

„Jeśli nie zdołam tego mieć wesela,
Abym w czas¹⁰ przybiegł na jego obronę,
Niechże z nim razem życie me wyzionę!
Niech się tym chęłpic¹¹ tyran nie ośmiela,
Że mógł przyjaciel zdradzić przyjaciela,
Niech we dwie razem ofiary uderzy,
A w przyjaźń wierną niechaj odtąd wierzy”.

I o zachodzie przybiega pod mury.
Ze zgrozą widzi krzyż już wystawiony.
Ciekawą tłuszcą wkoło otoczony:
Wtem przyjaciela kat ciągnie do góry,
On przez gawiedzi¹² przebija się chmury
I krzyczy: „Stójcie! Oto jestem, stójcie!
Jam to przewinił, mnie więc zamordujcie!”

Zdziwiał lud wszystkim taka nagła zmiana.
Oni serdecznie ściskają się oba,
Łzy im wyciska radość i żaloba;

Ofiara

⁹zawierać (daw.) — zamykać. [przypis edytorski]

¹⁰w czas — w porę. [przypis edytorski]

¹¹chęłpic się — wywyższać się. [przypis edytorski]

¹²gawiedź — tłum gapiów. [przypis edytorski]

Rozrzewnia widzów wierność dochowana,
A ta wieść dziwna dochodzi tyrana.
Ludzkość porusza w nim serce z opoki¹³,
Każe ich stawić przed tronem bez zwłoki.

I długo na nich patrzy z zadziwieniem.
A potem rzecze: „Sam to wyznać muszę,
Udało wam się zmiękczyć moją duszę:
Wierność, jak widzę, nie jest urojeniem.
Żyć zawsze z wami jest moim życzeniem;
Tak rzadkiej pary nigdy nie rozdzielię,
Wszyscy trzej odtąd bądźmy przyjaciele”.

Przyjaźń

¹³opoka — skała. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z [Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur](#).

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na [Licencji Wolnej Sztuki 1.3](#). Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w [Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur](#). Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/schiller-rekojmia>

Tekst opracowany na podstawie: Fryderyk Schiller, *Ballady*, tłum. K. Brodziński, W. Chłędowski i in., wyd. Nasza Księgarnia, Warszawa 1954.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Fundację Nowoczesna Polska z książki udostępnionej przez Dorotę Kowalską. Wydano z finansowym wsparciem Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Eine Publikation im Rahmen des Projektes Wolne Lektury. Die digitale Reproduktion wurde von der Stiftung Fundacja Nowoczesna Polska anhand eines Exemplars aus der Sammlung von Dorota Kowalska ausgeführt. Herausgegeben mit finanzieller Unterstützung der Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Paulina Choromańska, Paweł Koziol.

ISBN 978-83-288-0857-7

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).